

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

## GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 31

### Prof. Kumaniecki mln. oświecenia?

Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko ministra oświaty jest prof. Uniwersytetu Krakowskiego dr. Kumaniecki.

### 2.000 tonn cynku wywieziono do Sowiec

W bieżącym tygodniu odeszła z Polski przez Niegoreloje wielki transport cynku zamówiony przez przedstawicielstwo handlowe ZSRR dla przemysłu sowieckiego. Waga wywiezionego cynku wynosi 2.000 tonn, a wartość zamówienia 180.000 dolarów.

### Proces „Dziennika Bydgoskiego” w sprawie brzeskiej

Główny proces redaktora „Dziennika Bydgoskiego” oskarżonego o umieszczenie artykułu w sprawie brzeskiej, znajdzie się na wkaździe oddziału dla spraw prawnych Sądu Grodzkiego w Toruniu w pierwszych dniach września. Oskarżonego redaktora broni adw. Stypulkowski. Jak wiadomo, sprawa ta na mocy decyzji Sądu Najwyższego przeniesiona została z Bydgoszczy do Torunia.

### Kryminalna sprawa dyrektorów Widzewskiej Manufaktury

W dniu wczorajszym sąd grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę urzędników Widzewskiej Manufaktury, oskarżonych o serwanie pieczęci, nałożonych swego czasu przez sekwestratora władz skarbowych. W wyniku rozprawy sąd grodzki wydał wyrok, mocą którego skazani zostali: wicedyrektor i główny sprzedawca Dawid Rabinowicz za brak dozoru nad magazynem oraz za świadomie wydawanie złota do wywożenia za sekwestrowanego towaru na 4 miesiące więzienia. Emil Herszberg — magazynier Zakładów, który będąc nadzorcą zaskwestrowanych towarów zezwolił na wywożenie towarów na sumę ponad 4 miliony złotych — na 3 miesiące aresztu i pomocnik magazyniera Mosek Wajsberg — na 1 miesiąc aresztu.

### Pożar wielkich szybów naftowych w Baku

TEHERAN. (P.A.T.). Według doniesień z Baku, już od 12-tu dni trwa tam pożar wielkich szybów naftowych. Ogień niszczy przeciętnie około 800 tonn ropy dziennie. Wszelkie usiłowania ugасzenia pożaru są dotychczas bezskuteczne. Naskutek katastrofy trzy osoby poniosły śmierć, a wiele jest rannych.

### Tabela loterii

Wczoraj w 1-szym dniu ciągnięcia IV-ej klasy 23-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, główne wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł na Nr. 146.519.  
50.000 zł na Nr. 39.191.  
20.000 zł na Nr. 14.902.  
5.000 zł na Nr. 91.291.

### G I E Ł D A

Obroty dewizami większe niż przedtem. Tendencja niejednoznaczna. Dolar 9.01. Dla pożyczek państwowych tendencja niejednoznaczna. Dla listów zastawnych i akcji, przeważnie mocniejsza. Obroty akcją mi bardzo małe.

## Piętrzące się trudności grożą upadkiem socjalistycznego rządu Anglii

Premier angielski Mac Donald nagle opuścił swą siedzibę letnią w Szkocji i przybył do Londynu. Nagły powrót premiera przypisywany jest nieporozumieniu w tonie angielskiego rządu. W tonie rządu wytworzyła się przeciw Mac Donaldowi opozycja na czele z m. Spraw. Zagrani. Hendersonem,

żądająca utrzymania w dotychczasowej wysokości wydatków na zasiłki dla bezrobotnych.

Jedno z pism londyńskich twierdzi, że powrót premiera wiąże się z koniecznością poczynienia oszczędności w deficytowym budżecie państwowym. W kołach robotniczych energicznie przeciwstawiają się

możliwościom obniżenia wydatków na ubezpieczenia. Stanowisko rządu stało się tym bardziej niepewne, że liberalowie, których grupa decyduje o większości w parlamencie angielskim, oświadczają, że nie będą mogli nadal popierać rządu Mac Donalda.

## Na tropie sprawców zamachu dynamitowego na niemiecki pociąg pociąg

BERLIN. (PAT.) Dochodzenie w sprawie zamachu na pociąg pod Jütteborgiem prowadzi nie jest jednocześnie przez dwie komisje śledcze. Jedną z nich pracuje na miejscu wypadku mając do dyspozycji radio, aby każdej chwili skomunikować się ze wszystkimi stacjami radiowymi w Europie. Dotychczas ustalono tylko, że wysadzenie szyn nastąpiło nie przy pomocy granatu, lecz spreparowanej przez zamachowców bomby.

Druga komisja czynna w Berlinie bada szczegółowo materiał dochodzeniowy i przesłuchuje liczne zgłaszających się świadków. Na podstawie dotychczasowego śledztwa ustalono, iż w zamachu brały udział przynajmniej 3 osoby. Przeprowadzone dochodzenie w składach i fabrykach materiałów elektrotechnicznych doprowadziło do ustalenia pochodzenia drutu i rur żelaznych, użytych do zamachu. Okazuje się, że na byłe one zostały w jednym ze składów w centrum Berlina.

Na podstawie zeznań sprzedawców materiału elektrotechnicznego, policja jest w posiadaniu dość ścisłego rysopisu człowieka, który nabyć miał te materiały, rzekomo do celów dowodzących. Mówił on podobno łamaną niemiecką, wyglądał na człowieka 35-letniego i miał podawać się za emerytowanego oficera irlandzkiego. Z tego berlińska prasa nacjonalistyczna pochopnie wnioskuje, że zamach wykonany był nie przez ręce niemieckie.

## Powódź w Chinach pogrążyła w nędzę 23 miliony ludzi, zniszczyła 4 miliony domów

SZANGHAI. (PAT.) Cierpienia ludności Chin, wynikające z nieustannych wojen domowych, zmalały zupełnie w obliczu klęski powodzi, jaka nawiedziła cały kraj. Położenie w dolinie rzeki Jang-Tse jest obecnie tragiczne. Wspaniała wiosna wróżyła obfite zbiory w ciągu jednak kilku dni wody zalały

18.000 mil. kw. pól, zniszczyły 4 mil. domostw i pogrążyły w nędzę 23 miliony ludzi.

Podobnej powodzi nie notowano od 100 lat. Liczby ofiar nie można narazie ustalić. Jest ona jednak z pewnością niezwykle wielka, gdyż niezliczona ilość miejscowości znalazła się pod wodą. W Hankou zmarła

ogromna liczba uchodźców. Obawiają się poważnej epidemii.

Według wiadomości z Pekinu powódź w prowincji Czi-Li uczyniła nędzarami około ćwierć miliona ludzi. Szkoły wyrządzone w zbiorach, oceniają na przeszło 2 miliony f. szt. Przed całym krajem stoi widmo głodu.

## Gwałtowne powodzie w Indiach i w Meksyku

pozbawiły życia setki ludzi, zaś dobytku i dachu nad głową tysiące rodzin

Klęska powodzi, jaka dotknęła w ostatnich czasach szereg krajów, szczególnie katastrofalnie Chiny, spadła teraz na Indie. Najbardziej ucierpiał okręg Malwan, położony w odległości 150 kilometrów od Bombaju. Powódź nastąpiła nagle, zalewając wszystkie wsie, położone na nizinie w tym okręgu, porywając zabudowania, topiąc do-

bytek. Wielu mieszkańców znalazło śmierć w wezbranych wodach, tysiące schroniło się na wzgórzach bez żadnych środków do życia, których nie zdołali zabrać w panicznej ucieczce przed spienionymi falami.

Klęska powodzi dotknęła również Meksyk, a mianowicie okolice Tampico, gdzie wystąpiły z brzegów rzeki: Panuco, Tem-

poal i Tomesi. Znaczna część stanu Tamaulipas znalazła się pod wodą. 30 wsi uległo całkowitemu zalaniu. W samym mieście Tampico znaczna część mieszkańców, bo około 10 tysięcy, musiano przymusowo wysiedlić z miasta, które wkrótce zostało zalane. Zachodzi obawa, że zginęło wiele osób.

## Katastrofa polskiego torpedowca

Jutro naprawiony statek spłynie na morze

W czasie ćwiczeń nocnych w zatoce Gdańskiej miała miejsce katastrofa, w której odniósł uszkodzenie torpedowiec „Mazur”. Oto ślepa torpeda ćwiczebna wyszła z torpedowca „Ślązak” z powodu fałszywego działania aparatu celowniczego

czego miał przejść na głębokości kilku metrów pod „Mazur” — uderzyła w bok okrętu, dziurawiąc go poniżej linii wody. Woda wdarła się do wnętrza statku. Energiczne zarządzenia oficerów i sprawna obsługa torpedowca uchroniła go jednak od katastrofy. Komora

węglowa, do którego wdarła się woda, została wczas ściśle zamknięta i statek mimo silnego nachylenia doprowadzono do Gdyni, gdzie zostanie naprawiony. W dniu jutrzejszym w stanie „Mazur” ponownie spuszczonej na wodę.

## SKRÓTY

Do Londynu przybyło 350 robotników sowieckich wysłanych niedawno na krótkie propagandystyczne „Ukraina” celem zwiedzenia Niemiec, Anglii i Francji. Podróż morską 350 komunistów ma na celu propagowanie gospodarki socjalistycznej.

Donoszą z Madrytu, że w Bilbao (Hiszpania) komuniści wtargnęli do lokalu zajmowanego przez socjalistów. Wywiązała się strzelanina w czasie której 3 osoby zostały zabite a kilkanaście odniosło rany. Sprawcy mordu zbiegli bez śladu.

Francuski prezes Rady Ministrów Laval uda się do Berlina prawdopodobnie po wrześniowym zgrupowaniu Ligii Narodów. To warszawskie ma będzie Briand.

W zabudowaniach poselstwa Polskiego w Bydźcu w mieszkaniu szofera nastąpił wybuch naczynia, które zawierało spirytus do palenia. Zona szofera oraz córka zostały ciężko ranne. Szofer i dwójka pozostałych dzieci doznało porażenia.

## Nerady rzeczoznawców na temat amerykańskiej pomocy zakończone

LONDYN. (PAT.) Obradująca w Londynie konferencja rzeczoznawców finansowych osiągnęła dalkowite porozumienie co do technicznych sposobów wprowadzenia w życie planu Hoovera. Toczona się jeszcze tylko rokowania dla uzgodnienia pewnych zadań, dotyczących Bułgarii. Oficjalny protokół konferencji będzie podpisany jeszcze dzisiaj po południu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

## Wzmocniona walka komunistów z religią

RYGA. (A.T.E.) Prezydentum III-ej międzynarodówki postanowiło zorganizować specjalny komitet, który ma kierować rozwojem akcji przeciwrreligijnej w Europie i Ameryce. Do składu tego komitetu należą przedstawiciele zagranicznych organizacji komunistycznych. Postanowiono również założyć specjalne biuro wykonawcze dla zwalczania religii w Ameryce. Biuro to ma być założone w Nowym Jorku i rozpocznie swoją akcję już we wrześniu. Na ten cel wyasygnowano 50.000 dolarów.

## Sprawy kradzieży na poczcie w Warszawie schwytyani

Prowadzone z ogromną energią śledztwo w sprawie uchwyta wzięcia do skarbcza dyrekcji poczty na Pl. Napoleona 10, doprowadziło do pożądanych rezultatów. Jak już doniosły „Ost. Wiadomości”, śledztwo po paru dniach ujawniło, iż włamywacze po dokonaniu „operacji” musieli zbiec na prowincję. Przeprowadzone obserwacje ujawniły, iż akcja została dobrze skierowana i wczoraj aresztowano 3-ch sprawców włamania. Dalejsze akcje trwają.

# O czym mówią i piszą

Zadrzy, czy zasnie w pokoju — Zrezygnowali z kąpieli! — Porażka, która świadczy o bliskim zwycięstwie — Nie dawajcie im pieniędzy! — 10 milionów ludzi prze do pożaru — Słodkie pocieszenie i przyjemna nadzieja

Wyniki plebiscytu w Prusach, od których Europa oczekiwała wyjaśnienia sytuacji w Niemczech — nie wyjaśniły niczego. Część opinii uspasabiała te wyniki pokojowo, inne — przerażała, jako oznaka zbierających się nieuchronnie wstrząsów, od których zadrży Europa, a może nawet świat cały.

Kto naprawdę zwyciężył w plebiscycie? Czy umiarkowani socjaliści, czy palający żądzą wojenną nacjonaliści? „I. K. C.” twierdzi:

„Nacjonaliści zaś i komuniści dowiedli światu, że mogą w Prusach postawić na nogi blisko dziesięć milionów ludzi, zniewolili ich do zaniechania ich niedzielnych wycieczek za misso i do kąpieli i wśród afrykańskiego upału doprowadzić ich do lokali głosowania, celem oświadczenia się przeciw demokracji.

„Rzeczpospolita” przewiduje również zwycięstwo nacjonalistów, którzy zdolali już teraz dociągnąć do sofa 7 milionów polebczników.

„A cóż to znaczy? — zapytuje „Rzeczpospolita”. — Nic innego, tylko że w społeczeństwie niemieckim największymi wpływami cieszy się odłam polityczny, wypowiadający się za polityką awantur, zwolennicy zbrojeń, wojny odwetowej, rewizji traktatów, i granic i osiągnięcia przez Niemcy stanowiska dominującego w Europie, chociażby drogą wojny i rozpalenia pożaru światowego, chociaż gorszego, niżli w 1914 roku, gdyż pod zgłuszczami zginąć może wówczas cała kultura rasy białej.”

„Gazeta Warszawska” w podobny sposób ocenia wyniki plebiscytu i przestrzega:

„Udzielenie obecnie jakiegokolwiek pomocy finansowej Rzeszy niemieckiej, bez ścisłych i konkretnych gwarancji politycznych, by-

łoby czynem nierozważnym i w najwyższym stopniu ryzykownym dla polityki pokojowej Europy”. Pieniądze bowiem poszłyby na cele zniszczenia Europy nową pożąga wojny.

„Jest rzeczą straszną, jeżeli na wet mniejszość, ale wyrażająca się w liczbie około 10 milionów ludzi głosuje na rzecz zniszczenia konstytucyjnych poddań państwa na rzecz wypowiedzenia wojny wszystkiemu, co rozsądne, za utrzymaniem i pogłębieniem chaosu gospodarczego. Jest to samo przez się przerażającym obrazem zdziczenia obyczajów politycznych w Niemczech — i tego nie można ani nie doceniać, ani lekceważyć”.

Nieliczne tylko głosy wyrażają zadowolenie. „Robotnik” twierdzi:

DANIEL BACHRACH.

## Śladami przestępców

### Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

### Zbrodnia w lasu cygańskim

— Pytać o niego nie chciałyśmy, by nie wzbudzić podejrzeń, zresztą nie kając z lasu nie przypuszczaliśmy, że on nie żyje i byłśmy przekonane, że po powrocie do przytomności zjawi się w hotelu. Jeżeli ktoś na Łomce kare, to tylko ja, bo siostra miała jest zupełnie bez winy.

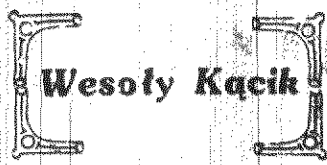
— Dlaczego więc nie zwróciłaś na siebie?

„Niedzielny plebiscyt wykazał na szczęście poważnie zmniejszenie się wpływów odwetowców. Jest to objaw pocieszający tak dla demokratycznych partii w Niemczech, z socjalistami na czele, jak i dla Polski”.

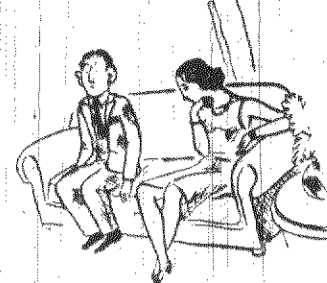
Przyświadcza mu „Gazeta Polska”:

„Stwierdzić trzeba, że wynik niedzielnego głosowania zdaje się świadczyć, że moment kryzysu w gorące psychicznej społeczeństwa niemieckiego jednak został przezwyciężony i że można mieć odtań nadzieję na powolne i stopniowe jej słabnięcie”.

Kto ma rację? Najbliższe miesiące zapewne przyniosą nam dość wyraźną, wyraźniejszą, niż niedzielny plebiscyt w Prusach.



Wesoły Kacik



OŚWIADCZYNY.

Moryś Pupkier jest przystojnym, bogatym, zdolnym kupcem. Ma tylko jeden lejer. Po prądziadku, który był podobno cztery razy żonaty, odziedziczył nadzwyczajną nieśmiałość do plej pięknej.

Kocha się nazabój w pięknej Rózi Stowiczównie i nie ma odwagi wyznać jej swą miłość.

A papa Słowiczek i matka Słowiczek i nadobna Róża Stowiczówna z utęsknieniem czekają na tę chwilę wyznania.

Bo Pupkier jest party nielada. Duży sklep i kamienica. A czem jest Słowiczek? Zwyczajny krytyk. Nie żeby krytykował, tylko, że znajdując się w bardzo krytycznym położeniu i gdyby Moryś spytał Różę:

— Czy chcesz wyjść za mnie? Odpowiedziałaby, że pewnie śmiało.

— Wyjść? Jestem gotowa lecieć, pedzić za panem!

— Ale Moryś przychodzi z dziennik, nie herbatę, nie ciastka, zakochanym wzrokiem wpatruje się w Różę i, choć rodzice czempredzej zostawiają ich samych, nie może zacząć...

— Róża! Co cięśsem próbuję ci prowadzić?

— Panie Moryś, pan lubi p... miodory?

— Oj tak, szczególnie z cebulka.

— Wle pan, ja przepadam. Bo pomidory mają czerwony kolor, zupełnie jak róża, a czerwone różę oznaczają miłość...

— Pan Moryś rumieni się, potem blednie, serce bije mu jak młotem i... nie może zacząć.

— Az wreszcie papa Słowiczek stracił cierpliwość.

— Róża! Ten idłota znów ci się nie oświadczył? On mus zruinał! W zeszłym tygodniu na herbatę, ciastka i światło znów poszło 30 złotych!

I w najwyższym zdenerwowaniu papa Słowiczek zamknął się w swoim pokoju. Przez całą noc nie spał.

— Lecz oto nazajutrz przyniesiono list do Rózi. List brzmiał: „Nie mając odwagi zrobić to osobiście, załatwiam się listownie. Kocham Cię, o aniele, bądź moja! Twój do śmierci Maurycy Pupkier, sklep bławatny, Kupiecka 40.”

— Nareszcie! — wrzasnęła matka Słowiczek, widać się z radości.

— Nareszcie! — szepnęła płacząca ze wzruszenia Róża.

— Nareszcie... — mrknął teta Słowiczek.

— Wieczorem, gdy Moryś jak zwykle przyszedł z wizytą, Róża z płaczem rzuciła mu się na szyję.

— Najdroższy, tam twoja miłość!

— Róża! — rozżalił się Moryś. — Dzięki ci, że zabrałaś pierwszy krok, to ja bym się nigdy nie odważył zacząć...

— Jakiś, a twój list?!

— Jaki list?!

— Wziął list, przeczytał i oburzył go uważnie.

— Ten list i mój podpis są!

## Trąd będzie uleczalny

Trąd, nawiedzający ludzi i zwierzęta w krajach gorących, jest dotychczas chorobą nieuleczalną, wobec której medycyna, nauka i lekarze są bezsilni. I o też nieszczęśliwych trędowatych wywozi się na dalekie obojebione kolonie, ponieważ prządgedją tej choroby jest jej wielka zaraźliwość. Dotknięcie wa trędowatego, czy tylko przedmiot, którego chory się dotykał, wystarcza, by paść ofiarą tej strasznej choroby.

A oto niemiecki uczony prof. Tiker, dyrektor brazylijskiego instytutu, wyznał po długim i trudnym badaniu bakterie, które mogą służyć, jako szczepienie odporne przeciw trądowi.

Próby, przeprowadzone na myszach, powiodły się, należałoby teraz nową szczepionkę wypróbować na ludziach. W tym celu Niemcy zaproponowały brazylijskiemu rządowi przysłanie do Berlina kilku przestępców, skazanych na śmierć. Zbrodniarzom wskrzyknęto by najpierw surowicę przeciwtrądową, a następnie zaszczerpioną prawdziwy trąd.

Jeżeli ludzie poddani tym strasznym próbom nie zachorują w nagrodę za oddanie tak cennych dla ludzkości usług, zostanie im darowane życie. Jeżeli zaś doświadczenia zawiodą, skazane mimo nowo odkrytych szczepień ochotników zachorują na trąd i wówczas zostaną natychmiast poddani karze śmierci, którą ich w zwykłych warunkach i tak nie minęła.

## „majestic”

nowy świat 43 p. o. g. o. w niedziel. i święta p. o. g. 4

Podwójny program

1) ŚWIAT ULUDY

dźwiękowy dramat amerykański, z życia wspaniałych artystów, w roli głównej

belle bennet, joe e. brown

2) PRAWO DO MIŁOŚCI

dramat erotyczny z życia powojennych małżeństw, w roli głównej

eveyn holt, igo sym

Wt. „Kojos” — Warszawa.

## Wściekle psy

Po wsiach i w zastępkach, na drogach i ścieżkach wściekle psy hulają!

Oczywiście, że kasają ludzi,

co budzi

strach, popłoch wywołuje.

Ważne tego: poszedłmuje

bestja temu tyka, a innemu zadek...

O! i co wtedy wypadek

z wac ekizną...

Poszper chędz z blizną

i ma chorobsko przewiekle...

— Rada: Omijać i tepic p wściekle!

Seryus

szluszowane! Ziozę to jutro u prokuratora.

— Nie bądź głupi — namiechnął się papa Słowiczek.

— Ten list ja napisałem, bo wzdziąłem, że nie masz odwagi.

— Nic mnie nie obchodzi — odpowiedział stanowczo Moryś — miłość jest miłością, a interes interesem. Dziś się ślążuje list miłosny, a jutro weksel...

W parę miesięcy potem jedno

czasnie odbyły się dwie wzruszające uroczystości. Moryś

szedł z Rózią na ślubny kobierzec, a papa Słowiczek — do więzienia.

Napoleon Sadek.

## W oparach alkoholu...

### Młodym zabójca skazany na 7 lat ciężkiego więzienia

Młody, zaledwie 22-letni Wacław Ciurma, już ma na sumieniu śmierć człowieka. Wynajmując nie jest obciążony jakimś dziedzicznym chorobą, ani sam nie nosiła typa przestępcy. Zabił w momencie, gdy był pijany i nie panował nad swym wzburzeniem.

Działo się to 2 listopada 1930 roku. Wacław Ciurma, lekko sobie podpity, udał się w towarzystwie swego kolegi, Abramczyka, do swej znajomej, 18-letniej Lucy Górskiej, o której rękę miał się oświadczyć. Okrotny las zrzucił, że nie zastał jej w domu. Ogromnie wzburzony opuścił mieszkanie. Spacerując ulicą, spotkał niejaką Bolczyńską, której zaproponował pójście do kina. Gdy dziewczyna odmówiła, Ciurma dobył rewolweru i zagroził zastrzeleniem, jeśli nie będzie mu towarzyszyła. Sytuacja była rzeczywistości straszna, ale w pewnym momencie kobieta zdołała się wydostać z matni, usłyszawszy przedtem groźne słowa: „Z tego rewolweru musi dzisiaj ktoś paść”.

W dalszym ciągu spaceru Ciurma spotkał znajomą Sutkowską, której postawił „wyraźną” propozycję. Sutkowska odmówiła z przerażenia, nie wiedząc, że dosłownie, co odpowiedziała, ma brutalną napaść. Ale i tym razem zdołała się wydostać, usłyszawszy przedtem groźne słowa: „Z tego rewolweru musi dzisiaj ktoś paść”.

Wracając do domu, Ciurma spotkał wreszcie tak długo poszukiwaną Lucy Górską. Miał

z młodą wyznał ostra sprzeczka. Ciurma natrętnie dopytwał się, skąd Lucy ma wycią i z kim przybywa. W pewnym momencie obrażona Lucy na krzyki: „Nie twój interes!” Ciurma zapłonął gniewem i zaczął tarmosić dziewczynę. Nadszedł wówczas zbójczy Górskiej, Zymunt Górski, który stanął w obronie dziewczyny i zdołał zająć się do wac. Zdawało się, że zakończy to ostatecznie wyniki zabójstwa.

Wszyscy gromadnie udali się do domu Górskich, kupiwszy po drodze wódki. Od tej chwili zaczęła toczyć się już z szybkością zawrotną. Można podchwiliwić Ciurma niespodziewanie zwrócił się do Górskiego zapytaniem: „To ty na mnie zrewolwerem poszedłeś?” W odpowiedzi na to Górski rzekł: „Możesz nawet na mnie wziąć dywizyjny rewolwer?” W pokój założyła okropna cisza. Ciurma zapytał: „Czyż można?” a usłyszawszy potwierdzającą odpowiedź, błyskawicznie wyciągnął rewolwer i strzelił trzykrotnie.

Rozległ się głuchy jęk i Ciurma, celnie trafiony, zakończył życie. Po dokonaniu zabójstwa morderca zbiegł, lecz po trzech dniach sam zeznał się do władz.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym świadkowie ustalili przebieg zajścia i w rezultacie Ciurma został uznany winnym zabójstwa i skazany na 7 lat ciężkiego więzienia.

W Sądzie Apelacyjnym zmniejszono karę do 7 lat więzienia.

Ania obiecała naszej matce, że będzie się opiekowała, zastąpi mi matkę i nie da mi krzywdy, zrobił, dlatego przypuszczam, chce się poświęcić i bierze na siebie odpowiedzialność.

Złopowiadana jej utkwiała w pamięci jedno imię, wiedząc, że Kiara Harrison nie przypominała sobie, czy rzeczywiście uderzyła Szedera bułką. Jeżeli nie kłamała, to czy nie byłoby możliwe, że kto inny, chcąc ratować nieszczęśliwą dziewczynę, zadał Szedrowi śmiertelny cios, a potem z obawy kary zbiegł? Ale kto? Ażko wiek było to wprost nieprawdopodobne postanowieniem i w tym kierunku prowadzić śledztwo i pojechać do lasu na miejsce zbrodni.

— Może tam znajdzie jakieś ślady? — pomyślałem sobie. Odślawszy zbadane do aresztu, w pobliżu zbrodni zgrupowały się tłumy ciekawych i policjantów znajdujących się na posterunku, mieli nielada pracę, by nie dopuścić do zatarcia ewentualnych śladów.

Przy pomocy przybyłych ze mną wywiadowców zająłem się gruntownym zbadaniem terenu. Na ziemi w pobliżu miejsca zbrodni znalazłem torebkę czekolady z firmą krakowską. Można ona należeć do Szredera, który wszak był z Krakowa i mógł mieć tamtejsze czekoladki, które częstował obie siostry. Schowałem torebkę do torczki. Nagle zauważyłem na jednym z drzew welniane nitki od sukni, które prawdopodobnie pozostały tam po kobiecie, opierającej się o drzewo. Obie siostry nosiły białe sukienki muslinowe, a zatem w takim wypadku nitki te nie mogły pochodzić od nich.

Czyżby na miejscu zbrodni była jeszcze jakaś kobieta? O ile tak, to kto była? Przypomniałem sobie rozmaite w porcie hotelowym i ożna zamierzałem, wszak obaj mi wili. Szredera był donznanem i miało mnóstwo przelotnych miłoś-

Dalszy ciąg nastąpi.

# PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

32)

## Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

— Drugi raz widziałem księżniczkę na cmentarzu góryckim, gdy klęczała przed mogiłą swej matki — rzekł hr. Czarski.

— Mówiłeś z nią kiedy?

— Nigdy.

— Ale nie kochasz jej przecież... nie możesz jej kochać...

— Przynam ci się, że o tem nawet jeszcze dotychczas nie myślałem... ale bodajże masz słusność...

— A więc nie sprawiłoby ci wielkiej przykrości wyrzucenie się tego małżeństwa, bardzo, zresztą, wątpliwego, bo wystarczyłoby jednego mojego słowa, aby obrócić wniwecz wszystkie twoje zamiary.

— Jakież to słowo?

— Sam powiedziałeś, że jesteś bez grosza. Przynałeś się do swej ruiny.

— Niestety, to prawda.

— Jeżeli dotychczas możesz nadrobić miną, widocznie, że ktoś ci pomaga...

— Bynajmniej nie zamierzam zaprzeczać.

— Jesteś zatem poprostu żebrakiem.

— Tem bardziej muszę się ratować. Bogate małżeństwo od razu postawiłoby mnie na nogi.

— To go sobie szukaj gdzieindziej! Do tego małżeństwa nie dopuszczysz! Zobacysz!

— Ty nie dopuszczysz?

— Ja!

Hrabia Czarski spojrział na nią wyniosło i rzekł z pogardą:

— Jeżeli to małżeństwo nie dojdzie do skutku, to nie za twoją sprawą.

— Dlaczego?

— Bo ty popierać będziesz mnie z całej siły.

— Nie licz na to! Ani mi się śni!

— Wprost na głowie będziesz stawała, aby tylko doszło do tego małżeństwa.

— Przeciwnie tylko po moim trupie pójdziesz do ołtarza z księżniczką.

— Ach, więc upowiadasz mi wojnę? Oj, radzę ci, cofnij się póki czas...

— A to dlaczego?

— Bo mam przeciw tobie straszliwą broń z której nie omieszkałam skorzystać.

— Która? — zapytała.

— Domyślam się... Masz moje listy...

— O to właśnie chodzi...

— I ośmieliłbyś się z nich skorzystać?

— Dlaczego nie?

— Nie wiedziałam, że taki szubrawiec z siebie, taki lotr, łajdak!...

W rozpacz bezgranicznej padła na krzesło. Jęknęła:

— Mówiono mi to, co prawda, zawsze o tobie, ale nigdy wierzyć nie chciałam...

Hrabia nie stropił się tem wcale. Dodał cynicznie:

— Kłóć ci kazał nie wierzyć? Zresztą, jak widzisz, ta opinia bynajmniej mi w oczach niewiast nie szkodzi, skoro nawet ty, kwiat arystokracji, piękna hrabina Radłowska, dziś można księżna na Góryczkach, nie pogardziłaś mną i stanęłaś kornie w niezliczonym szeregu moich kochanek, moich ofiar, błagających o moje uściski, jak o zbawienie.

Widząc, jak księżna aż się wiję z wściekłości, dodał brutalnie:

— I nawet nie kosztowało mnie wiele wysiłku, aby cię zdobyć... Sama się do mnie garnęłaś. Pomyślałem sobie: niech ma, biedaczka, przyjemność. Może to już ostatnia w jej życiu...

Księżna była bliśka omdlenia. Rozszarpała z wściekłości swą chusteczkę na strzępy i syknęła:

— Chwała Bogu, wreszcie, zrzuciłaś swą maskę! Ale czas z tobą skończyć! Gadaj, ile chcesz za moje listy? Prędzej, bo już późno! Nie mam czasu!...

Jerzy uśmiechnął się z ujmującą słodyczą. Zbliżył się lekkim krokiem do księżnej, łagodnie wziął jej dłoń, ucałował czule i nie wypuszczając jej, choć księżna starała się mu ją wyrwać z całych sił, rzekł pieszczotliwie:

— Kocińku, nie bądźmy śmieszni! Patrzymy na rzeczy i świat trzeźwo. Nie używajmy brzydkich słów, bo to w naszej sferze nie uchodzi. Zostawmy też wielką miłość, wieczną i dogonną, prostaczkom z ludu lub tak zwane inteligencji. My, wielki świat, powinniśmy być ponad te przesady. Musimy żyć szeroko i dumnie, zgodnie z naszym stanowiskiem i tradycjami rodzowemi. Życie nasze jest piękne, ale drogie. Mogłoby być tańsze, ale wtedy nie byłoby takie piękne, a nam nie wolno żyć brzydko. Słowem, starając się nieść wysoko sztandar naszego życia, spłukałem się do nitki. Niema dla mnie innego wyjścia, jak małżeństwo z najbogatszą dziś panną na wydaniu w całym kraju. Jest nią księżniczka Górycka, twoja pasierbica. To bardzo ważne, że pasierbica, a nie córka. Wobec tego bowiem, nie możesz mieć żadnych skrupułów, że to najpierw z matką, a potem z córką. Słowem, wszystko jest najprzystojniej na

świecie. To chyba musisz mi przyznać.

Księżna milczała. Widać było, że staczała żaźrnatą walkę wewnętrzną sama ze sobą.

Usiłowała się bronić jeszcze:

— Mało to jeszcze jest posażnych jedynaczek w kraju?

— Właśnie, że w dzisiejszych czasach prawie ich niema. Księżniczka jest, można to śmiało powiedzieć, jedyną, w każdym razie jedyną, jak na wysokość moich długów i potrzeb. Pod tym względem żadna inna nie nastarczy... Myślałem już o tem, aby wyjechać do Ameryki i tam nabrać jaką miliarderkę na mój tytuł hrabiowski, ale ostatnio i Amerykanki już się poparzyły na europejskich arystokratów, że na zimne dmuchają. Słowem, na Amerykę niema co liczyć. Zresztą, Amerykanki są przeważnie brzydkie, poza tem musiałbym kłaść mój herb związkiem z jakąś „jedynaczką króla szmalcu”, czy innych delikatosów. Tymczasem tu mam na widoku piękność, jak z bajki, bogactwa, jak ze stu bajek, i łączenie się z najświetniejszym rodem polskim. A przecież twój książę-małżonek też nie jest wieczny i prędzej czy później, a raczej prędzej, niż później, będzie łaskaw zamknąć oczy, wtedy pomyśl: to wszystko będzie moje!

Przeczekał chwilę, aby się przekonać, jakie to wszystko wywrze wrażenie na księżnej, poczem mówił dalej:

— Od pierwszego dnia, gdy ujrzałem księżniczkę, myśl o zdobyciu jej za żonę, wryła się w moją duszę, jak najcięższa kotwica w miękkim piasku dna morskiego. Przypadek zrzadził, że ja ujrzałem. Może to przeznaczenie? Wiem, jak wielki wpływ posiadasz na swego męża. Chcę więc, abys mnie poparła. Nie myśl, że grałem komedję, gdy cię zapewniałem o mojej miłości ku tobie. Powiedziałem to przeczność. Kochałem cię rzeczywiście. Nie pamiętam, abym z kimkolwiek zasnął tyle rozkoszy, co z tobą. No i teraz, aby znów być przy tobie, chcę się ożenić z twoją pasierbicą. Połączyć pożyteczne z przyjemnym...

Księżna wyrwała swe dłonie z rąk Czarskiego. Wściekłość ją porywała. Piersi jej falowały. Krzyknęła:

— Dość tego!... Już cię przejrzałem nawyłość! Kończ prędzej! — dodała z rozpaczliwym jękiem:

Dalszy ciąg jutro

## JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości” o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

### Metalewcy

Ograniczony czas pracy. — Umowa zbiorowa. — Kobiety przy maszynach precyzyjnych. — Po domu w kaloszkach?

25.000 ludzi zatrudnia w Warszawie przemysł metalowy! Właściwie zatrudniał, bo dziś pracuje zaledwie około 30 procent tej liczby. Stare, czolowe firmy pozamykane, a tysiące ślusarzy, tokarzy, kowali, formiarzy, szlifierzy, bronzowników, polerowników i innych — znalazły się na bruku!

— A czy panowie myślą, że ci, którzy pracują, to pracują cały tydzień? Niel Niema takiej fabryki. Te, którym udaje się utrzymać ruch, pracują od 2 do 4 dni w tygodniu po 6 i pół godziny dziennie! — mówią nam metalowcy.

— Czy bezrobotni otrzymują jakie zapomogi?

— Kiedyś otrzymywali przez 17 tygodni od czasu stracenia pracy. W dn. 1 czerwca 1931 — Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej skróciło okres pobierania zasiłków do 13 tygodni. Przez te 13 tygodni jest jeszcze jako tako, ale potem!... Robotniczy wyprzedaje się ze wszystkiego; wyprzedaje pozostałą o-

dzień, sprzęty, meble, aż, wreszcie i mieszkanie, i przeprowadza się do kogoś, na „kat”!

— A zarobki tych, którzy pracują?

— W tym względem stosunki od kilku lat są u nas uregulowane w drodze umowy zbiorowej. Z jednej strony, w imieniu robotników, zawarł ją Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce w Warszawie, Leszno 5, a z drugiej — Związek Polskich Przemysłowców Metalowych. Umowę te obie strony zawarły w r. 1928 na rok z miesięcznym wypowiedzeniem. Ponieważ do tej pory żadna strona umowy nie wypowiedziała, więc obowiązuje ona nadal. Szczegółowo określa ona warunki pracy i płacy następująco: praca — 8 godzin dziennie, zarobki minimalnie na godzinę: rzemieślnik po ukon-

czeniu nauki — 1 zł. 05 gr., pomoc fachowa, t. j. robotnicy przyrzeni — 78 gr., robotnicy podwzrostowi, słabow-

nie — 69 gr., kobiety — 51 gr. uz-

niowie po roku praktyki — 27 gr., po dwóch latach — 35 gr., po trzech — 45 gr. Po trzech latach uczeń wykonywa odpowiedzialną pracę, przedstawia ją Komisji kwalifikacyjnej Związku Robotników Przemysłu Metalowego i, zależnie od wyniku, bywa wyzwalany na rzemieślnika lub nie. Jeżeli wyzwoli się natychmiast, otrzymuje płacę rzemieślnika, t. j. najmniej 1 zł. 05 gr. na godzinę.

— Czy kobiety dużo pracują wśród panów?

— Niewiele, a te, które pracują, zatrudnione są przeważnie w fabrykach amunicyjnych, przy maszynach precyzyjnych.

— Czy praca odbywa się na dniówkę, czy na akord?

— Dniówka jest b. rzadka i obejmuje tylko robotników nie wykwalifikowanych. Rzemieślnicy pracują przeważnie na premie, t. zn. że zostawia się im pewien czas na wykonanie danej pracy, jeżeli prace te wykonają wcześniej, czas, który im pozostał, jest ich dodatkowym,

pozagodzinowym zarobkiem. W każdym wysokość premii jest dokładnie skalkulowana, aby w sumie obok z nich nie przekroczył 100 proc. stałego zarobku godziwego... Poza tem; ci robotnicy, którzy, zarabiają więcej, niż określiła umowa zbiorowa, — muszą mieć te płace utrzymane, bo umowa zbiorowa określiła płace minimalne!

— Czy jednak wszędzie ta umowa jest stosowana?

— Naturalnie, że — nie! Tam, gdzie istnieje wielkie skupienie robotników, gdzie robotnicy są zorganizowani i gdzie mają swych przedstawicieli — tam potrafią oni dopilnować przestrzegania warunków umowy. Jest jednak dużo małych warsztatów, w których stosowanie umowy idzie z uporem...

Wogóle jest źle, proszę panów! Fabryki, które dawniej zatrudniały po 300 — 400 robotników, dziś zatrudniają ich po 30 — 40. Organizacja nasza, jak może, tak walczy ze skutkami kryzysu i pragnie mu zapobiegać.

Żądamy więc uruchomienia na szeroka skalę robót publicznych, udzielania bezrobotnym, nie korzystającym z Funduszu Bezrobocia, zasiłków na cały okres trwania bezrobocia, oraz niezwłocznego wprowadzenia ubezpieczenia na starość, aby pozbawionym zarobku inwalidom pracy umożliwić przeżycie ostatnich swoich lat.

Oddzielne nasze zadanie — to sprawa wprowadzenia pięciodniowego tygodnia z uwzględnieniem jednak zarobków sześciodniowych. Chcemy skrócić czas pracy w tym celu, aby umożliwić zatrudnienie tych naszych kolegów, którzy są bez pracy, którzy, formalnie, mrużę głodu!...

Wprowadzono nas następnie do jakiejś suteryny przy ul. Łuckiej.

— Tu mieszka nasz kolega, który od roku nie pracuje...

Rozejrzeliśmy się po mroczkach suteryny. Nagle potknęła nam się noga.

— Coż to? — zapytaliśmy, patrzcie na jakiś dół, wydrążony w podłodze, a właściwie w gliniastej powierzchni podłogi.

Zniszczona kobiecina, która tu zastaliśmy, poczęła nas informować:

— To proszę panów, jest taka rzecz: na jesieni i w zimie kapie tu wilgoć ze ścian, jak deszcz z rynny; jak kapie to rozlewa się po całej ziemi... Wykopaliśmy więc ten dółek, aby woda miała się gdzie zbierać.

— Pan zapewne nie wie, że muszą wtedy chodzić po domu w kaloszkach! — szepnął nam na ucho nasz przewodnik.

— To niesłychane!

J. Sybiński

# KRONIKA ZIEMI GRODZIENSKIEJ

## Pokongres Esperancki w Białymstoku.

Dzisiaj zjeżdżają do Białegostoku goście cudzoziemscy na pokongres Esperancki, który jak wiadomo zapowiada się bardzo interesująco, między innymi atrakcją będzie uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę pomnika twórcy esperanta Dra Zamenhafa. Na pokongres białostocki zapisało się wielu cudzoziemców. Wśród nich:

Szwedzi, Norwegowie, Francuzi, Niemcy, Anglicy, Włosi, Hiszpanie, Czesi, delegat z Afryki, Japończyk i t. d. również zapowiedział swój przyjazd dziennikarz angielski B. C. Sturmer.

W oknach sklepów w których mówią po esperancu zostały umieszczone specjalne kartki w tym języku.

## Źstrząsający wypadek

### Matka i córka wypadają z mknącego całą parą pociągu.

Pasażerowie pociągu zdążającego z Miodoczną do Wilna byli onegdaj świadkami wstrząsającego wypadku, którego ofiarą padły matka i dziecko.

W pociągu tym jechała między innymi 27-letnia mieszkanka N. Wilejki Weronika Sienkiewiczowa oraz 3-letnia jej córka Nadzia.

Przez cały czas dziewczynka zachowywała się spokojnie i siedząc na kolanach matki była, dzięki swej wesołości i szczeniactwu, przedmiotem zainteresowania innych pasażerów.

W pewnym jednak momencie dziecko zaczęło płakać, wobec czego matka chcąc je uspokoić, wyszła wraz z niemną łącząc dwa wagony mostek, gdzie oparłszy się o barjerę poczęła córkę huścić.

Skutki tego okazały się fatalne.

Oto skupiwszy całą uwagę na płaczącej córce Sienkiewiczowa nie zauważyła, że łączący dwa pomosty łańcuch jest źle umocowany wobec czego straciła równowagę i wraz z dzieckiem wypadła z pędzącego całą parą pociągu.

Okropny ten wypadek zauważył stojący w pobliżu pasażer, który natychmiast zatrzymał pociąg przy pomocy klapy alarmowej.

Wypadając Sienkiewiczowa wraz z mocno przyciskanym do siebie dzieckiem została odrzucona poza szyny, wobec czego oboje doznali tylko silnego wstrząsu mózgu, uniknęli natomiast bezpośredniej śmierci pod kołami pociągu.

Pierwszej pomocy udzielił im jadący tym samym pociągiem lekarz.

Po przywiezieniu do Wilna matkę umieszczono w szpitalu żydowskim natomiast córkę zaopiekował się szpital dziecięcy na Antokolu.

## Nasze kino.

Grodno niestety jakkolwiek — tysiadcie miasto nie może poszczycić się swymi kinami, bo nawet miasta daleko mniejsze od Grodna mogą z grodzieńskimi kinami rywalizować. Nie tylko pod względem doboru filmów, lecz i nawet pod względem estetycznego urządzenia.

I oto kino dzwilkowe „Polonia” przy ul. Pocztowej za wyjątkiem kilku filmów od czasu jego istnienia, które możnaby wliczyć na palcach, nie dało żadnego filmu przebojowego obecnego i poprzednich sezonów. A co do polskich filmów, które są naprawdę śliczne i do których ucho i oko widza jest dostosowane — nie było.

Nie lepiej przedstawiają się porządki wewnątrz kina, przedewszystkiem brudno, pełno śmiecia na podłodze — w kątach, widocznie nie zmiatane od czasu obsługi nie grze-

na a nawet brutalna nie licząca się zupełnie z publicznością.

Identyczne porządki, a nawet gorsze istnieją w kinie „Apollo” przy ul. Dominikańskiej, z tą różnicą, że ściany obskubane, podrapane popisane jakimiś zwrotami rasyfikacyjnymi, nie lepiej też jest z usługą, która na zapytanie po polsku odpowiada rosyjskim językiem.

Na dobitkę wszystkiego, widza opadają znajdujące się na sali pchły, które nie pozwalają z uwagą śledzić wyświetlanego obrazu.

Dyrekcja kin grodzieńskich, jeżeli chce być wzięczną publiczności winna dbać więcej o estetykę wewnątrz, a szczególnie higienę oraz bezwzględnie o odpowiedni dobór wyświetlanych filmów.

Widz S.

**Garazu** poszukuje się w óródmieściu, zgłoszenia do Administracji Ost. Wiadom. Grodz., lub Kurza Samo. Rodowe ul. Orzeszkowej 4.

**ZGUBIONO** książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Grodno, na imię Jana Klimkiewicza rocznik 1896. 1-3

## Oszustwo.

Linnik Gerszon właściciel składu maszyn zameldował policji o oszustwie dokonanym przez kupującego u niego maszynę Kozłowskiego.

## Kradzież biżuterji

Pani Szamraj Weronika, zam. przy ul. Jagiellońskiej 30, została okradzona, przez nieznaną sprawców z biżuterji i pieniędzy na ogólną sumę 1700 złotych.

Dochodzenie prowadzi I Komisariat policji.

## Nocne dyżury aptek

Dzisiaj — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

Apteka E. Stepińskiego ul. Jerozolimka 4, tel. 312.

Apteka Trop Krynkiego ul. Białostocka 54, tel. 103.

## Scena i ekran.

Kino Polonia — „Król Parryża”.

Kino Apollo — „Kwiat Wschodu”.

## KONCESJONOWANE

### Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH I MOTOCYKLOWYCH pod kier. techn.

#### P. ŻURAWSKIEGO

w Grodnie, ul. Orzeszkowej 4, przyjmuje zapisy codziennie od 10—13 i od 15—19. Ceny znacznie niższe.

## POTRZEBNI starsi chłopcy do sprzedaży gazet

Zgłaszać się do Administracji Ostatnie Wiadomości Grodzieńskie ul. Rydza-Smigłego 6.

## Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 11.40 Przegąd prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. heimat Krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10 Urzęd. kom. Państw. lotn. Meteorol. 14.50 Kom. gospodarczy 15.25 Odc. yt 15.45 Komunikat hercerski 16.00 Program dla dzieci m. dz. z w. 16.30 Muzyka z płyt gramof. 16.45 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków 16.50 Odczyt. 17.15 M. looja filmów dźwiękowych. 17.35 Odc. yt 18.00 Muzyka tenka i śpiew 18.00. Rozm. tości. 19.20 Wes. te f. x r ty 19.40 Skrz. r. in. 19.55 Urzęd. Kom. Państw. Instytut. Meteor. 20.00 Pras. Dz. Radiowy 20.10 Kom. sportowy 20.15 Feljeton muzyczny 20.30 Koncert solistów w przerwie kwadrans literacki oraz repertuar warszaw. teatrów miejsk 20.00 Feljet. 22.15 D. d. do Pras. Dz. R. 22.20 Kom. meteor. lotn. sportowy i polic. 22.35 Program na dzień następnny 23.00 Muzyka taneczna.

## Tępic samosiewny tytoń.

Nieszczęściem niezbyt dbałych właścicieli staję się w wielu wypadkach tytoń.

Tytoń—roślina łatwo przysilająca się na tutejszych gruntach, raz zasiana trudno jest przez szereg lat do wyplenienia.

Rokrocznie na zagonach ogrodowych wśród warzyw razem z ziemskim rośnie tytoń.

Ustawa skarbowa nie zezwala na uprawę tytoniu bez specjalnego pozwolenia. A specjalne rozporządzenie nakłada obowiązek na każdego gospodarza tępienia w swej zagrodzie tytoniu, choćby nawet był samosiewnym.

Mniej dbali gospodarze czy to przez lekceważenie rozporządzeń, czy też przez nieumiejętną gospodarkę, nie stosują się do tegoż i narażają się

wprost na nieobliczalne straty.

Jak wielkie straty przynosi podobne niedbalstwo, czy też lekceważenie świadczyć może poniższa wiadomość.

Brygada Lotnej Kontroli Skarbowej przy Izbie Skarbowej w Białymstoku pod kierownictwem Józefa Arciszewskiego przy udziale komendanta posterunku pol. p. Jana Arciszewskiego w wyniku przeprowadzonej kontroli, na terenie gminy Szudziałowo pow. Sokólskiego pociągnęła do odpowiedzialności Karno-Skarbowej szereg gospodarzy za nielegalną uprawę tytoniu na ogólnej przestrzeni 535 metr. kw.

Zaznaczyć należy że ustawa przewiduje karę pieniężną 40 zł. za 1 metr<sup>2</sup>, lub 5 rzaków tytoniu.

## Nieprzyjemna sielanka.

Jak niebezpiecznie są sielanki nocne świadczy choćby podany poniżej fakt.

Przedwczoraj mieszkaniec Żydomli p. K. Józef został okradziony z zegarka wartości 95 zł. podczas sielanki z prosty-

tutką Heleną Surowiec.

Pomimo energicznych wysiłków organów policyjnych plaga prostytucji jak widać nie zmniejsza się i coraz nowsi sielankowicze padają ofiarą.

## Z życia szumowin podmiejskich.

Do mieszkania znanych z kroniki policyjnej małżeństwa Szewczuków ul. Młynarska 2, wtargnęli, również bardzo dobrze policji znani Jan Konowega nigdzie nie meldowany i Jan Kabanowicz i wszczęli kłótnię, podczas której zadali Szewczukowej Krystynie kilka poważnych uderzeń nożem w głowę i szyję.

Szewczukową przewieziono do szpitala gdzie lekarz stwier-

dził, że rany zagrażają jej życiu.

Za napastnikami policja wszczęła energiczne poszukiwania.

Zaznaczyć należy, że napadnięci jak i napastnicy są notoryczni przestępcy wielokrotnie karani kryminalnie, przyczem są wprost plagą przedmieścia.

Czy nie ma sposobu na uwolnienie tej dzielnicy od podobnych indywidualów?

## Z E S P O R T U.

### Kolarstwo.

Znany zawodnik sekcji kolarskiej S. K. S. „Cresovia” Stefan Kiejko, w dniu 9 b.m. startował w Woikowsku w biegu kolarskim 30 km., w którym zajął pierwsze miejsce.

### Lekkoatletyka

Jak się dowiadujemy bawi w Grodnie znany sportowiec, mistrz Polski w dziesięcioboju p. Antoni Cejzik, który obecnie jest trenerem P.Z.L.A.

Pan A. Cejzik codziennie na boisku garnizonowym przeprowadza treningi.

Spodziewać się należy, iż kluby i lekkoatleci grodzieńscy we własnym interesie nie ominiemy skorzystania z cennych rad i wskazówek mistrza.

### Piłka nożna.

W niedzielę 9 b.m. Kraft—Grodno osiągnął w Białymstoku z Ż.K.S. wynik 1:1 (0:1).

Jak widać w obawie przed spadkiem do kl. B drużyna robotnicza wzięła się do pracy i w walce z silnym ŻKS. potrafiła uratować jeden tak cenny punkt.

### Tennis.

W dniu 15 i 16 b.m. na kortach S.K.S. Cresovia, Narutowicza 4, odbędzie się turniej tenisowy, pomiędzy białostockim Klubem Tennisowym, a Cresovią.

Nadmieniamy, iż turniej powyższy miał się odbyć w dniu 26 ub. m. lecz z powodu niemożności przyjazdu Białostoczan, został odłożony na 16 b.m. i w dniu tym odbędzie się nieodwołalnie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Smigłego Nr. 6

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3.— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy, w tekście (układ 5 cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10 cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie \* 20 słów i zloty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Radzko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza Smigłego 6.